Rok II. Lwów, 1. lutego 1929. Nr. 10



WALKA z POŻAREM

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM SPOŁECZNYM i OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ.

ZAWIERAJĄCE:

„PRZEWODNIK POŻARNICZY"

ORGAN MAŁOP. ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji LWÓW, UL. PIEKARSKA 26.	Telefon № 60-59. Konto P. K. O. Kraków № 408-362.	Prenumerata: rocznie zł. 12. Numer pojedynczy zł. 1.

Naczelny Redaktor: Radca pożarnictwa BOLESŁAW WÓJCIKIEWICZ, Dyrektor M. Z. S. P.	Odpowiedzialny Redaktor i Kierownik Administracji JÓZEF LACHOWSKI.

SIŁA NASZEJ IDEI.

O ile strażactwo za swą bezinteresowną pracę, — za poświęcenie swego „ja" za życie bliźniego, zdobywa uznanie społeczeństwa, — o tyle siła idei strażackiej tworzy we wnętrzu naszej organizacji silne podstawy i podłoże pracy, którą dobrowolnie i bezinteresownie wypełniamy.

Podstawowym warunkiem, jest bezwzględna karność w szeregach naszych. — Śledzące nasz rozwój społeczeństwo, musi nabrać przekonania, że wszelkie nasze kroki są przemyślane przez nasze władze, — w których gronie zasiadają jednostki, cieszące się nie tylko naszem bezwzględnem zaufaniem, ale które zdają sobie sprawę, że kierując nawą pracy pożarniczej są odpowiedzialni za całość wobec społeczeństwa.

To też dochodzące nas słuchy o niesubordynacji, o wyłamywaniu z karności korporacyjnej — są na szczęście na terenie działalności naszego Związku białymi krukami.

I cieszyć nam się z tego wypada, że zdumą i zadowoleniem spoglądamy w oczy społeczeństwu i władzom, które nas popierają i które od nas wymagać muszą zdecydowanych i męskich pociągnięć.

Dumni jesteśmy, bo umiemy być karni, a władze przez nas wybrane są dla nas świętością, które całkiem słusznie otaczamy nimbem szacunku i bezwzględnego posłuchu.

Z przykrością czytamy, że tu i tam na terenie Polski w rodzinie strażackiej powstał rozdźwięk, ba nawet wypowiedzenie posłuszeństwa. O ile taka anarchja dzieje się u władz kierowniczych, to jest ona tem więcej karygodną, gdyż rzuca ora promienie złego przykładu na niższe szczeble naszej organizacji, które z natury rzeczy są bardziej podatne do zakażenia się bałaganem płynącym z góry.

Przyczynę zła należy szukać w braku zrozumienia naszej idei, której siłę dla dobra sprawy nie umiemy wykorzystać.

Prawda, że może się zdarzyć, iż na zdrowem drzewie znajdzie się suchy konar, który jednak dla dobra tegoż drzewa należy bezwzględnie wyciąć!

Prawda, iż w zespole osób stanowiących „Władze kierownicze", znaleść się mogą ludzie rozmaitych poglądów, jednak nie mogę sobie wyobrazić, aby Ci nie mogli pokonać swego „ja" dla dobra sprawy i nie poddali się woli większości ewentualnie woli jednostki naczelnej.

Naprawdę, że musimy być dumni w Małopolsce, a szczególnie na terenie pracy naszego Związku, że do tej chwili nie mieliśmy i nie będziemy da Bóg mieli, wypadków cechujących samowolę

i bezkarność, a podobnych do wypadków pożałowania godnych na innych terenach. Zakusy wywołania nieporozumień w naszym Związku, już przed kilku laty odparliśmy po męsku i dzięki temu efekty naszej pracy są zwłaszcza w ostatnim roku nadzwyczajne.

Zdziałaliśmy to czego przez szereg lat innych zrobić nie mogliśmy, a to tylko dzięki bezwzględnej karności i zaufaniu jakie wszyscy żywią do swoich Władz korporacyjnych.

Prawda, że na czele naszej korporacji stanął mąż opatrznościowy, człowiek kochający pracę naszą i głęboko rozumiejący doniosłość naszej idei Wojciech hr. Gołuchowski, — mąż którego nazwisko posiada wielką historyczną tradycję w naszej organizacji, a wreszcie gdy weźmiemy pod uwagę zasługi Wiceprez. Pana Dra M. Kwaśniewskiego, który swemi energicznemi zarządzeniami (jako wojewoda tarnopolski) przyczynił się do rozbudowy, tak trudnego dla tej pracy terenu, jak było województwo tarnopolskie, — jeżeli przyglądniemy się szczerej pracy Wiceprez. Z. hr. Russockiego, i reszty członków naszej Rady, — to musimy przyjść do przekonania, że praca na polu pożarniczem znalazła u nas pełne i głębokie zrozumienie i zupełną zgodność.

Jest ona oparta na głębokiem zrozumieniu naszej idei, a o której tak pisze nasz Prezydent Wojciech Gołuchowski.

Ochotnicze Straże pożarne złożone z członków umiejących poświęcić swoje "ja" dla dobra bliźniego. – Tworzą podłoże do zgodnej współpracy wszystkich obywateli dla dobra Państwa i całego społeczeństwa. – Pracę tą od pół wieku uprawia chlubnie Małopolski Związek Straży Pożarnych przy pomocy propagandy czasopisma "Walka z Pożarem" – Pragnę by wysiłki Małop. Zw. Straży pożarnych nie spotykały się z apatją, lecz znalazły słuszne poparcie i zrozumienie całego społeczeństwa bez różnicy narodowości i przekonań politycznych.

Gołuchowski

Wojciech hr. Gołuchowski Prezydent Małop.Zw.Straży Poż.

Tak więc pojęta praca, musi znaleść zrozumienie w społeczeństwie i stać się trwałą cegiełką w rozbudowie naszej Państwowości.

Bewój.

Przegląd polskiego pożarnictwa kolejowego.

Kto przed laty 10-ciu zetknął się bliżej z obroną przeciwpożarową na kolejach, musi przyznać, że Centralne Władze P. K. P. zdziałały na tem polu bardzo wiele — a nawet więcej, jakby się było tego, przy największych wymogach, spodziewać można.

Inicjatywę tej pracy podjął szczęśliwie w r. 1920 Premier Dr. K. Bartel, który jako ówczesny Minister P. K. P. wyszedł z założenia, że koleje nasze przedstawiające jeden z najważniejszych współczynników gospodarstwa narodowego, znajdują się w stosunku do bezpieczeństwa ogniowego w wybitnie niekorzystnych warunkach i muszą być należycie chronione na wypadek pożaru.

Po odbyciu pierwszej w tym kierunku konferencji z podpisanym, wydał ówczesny Minister odpowiednie zarządzenia, które do dziś są troskliwie pielęgnowane przez Jego następców i wzrosły do olbrzymich rozmiarów rozporządzeń ministerjalnych w kierunku bezpieczeństwa ogniowego.

Niemal w każdym roku wychodzi z ramienia najwyższych władz kolejowych celowe, oparte na doświadczeniu, a zmierzające do uśmierzenia klęsk pożarowych na terenach P. K. P. rozporządzenie.

I rozporządzenia te nie pozostają martwą literą, gdyż szybko wchodzą w życie, albowiem grono ludzi związanych w „Drużynach pożarnych“ rozumie doniosłość dążności M. K., więc chętnie i ochotnie garnie się do organizacyj strażackich, którym bezpieczeństwo ogniowe na P. K. P. władze naczelne powierzają. Dość powiedzieć, że na terenie piętnastu Dyrekcyj kolej. liczymy dziś około 250 dobrze zorganizowanych placówek strażackich w sile około 6.000 członków.

To też nic dziwnego, że pracą i wyszkoleniem kol. drużyn strażackich żywo interesują się najwyższe czynniki polskiego kolejnictwa i otaczają je życzliwą opieką. A dowodem tego jest stała kontrola sprawności strażackiej i bezpieczeństwa ogniowego przez władze kolejowe, Główny Związek straży pożarnych i Związki wojewódzkie, które otrzymują w tym celu odpowiednią ilość wolnych biletów na przejazdy kolejami.

Przy każdej sposobności wyjazdów służbowych Minister kolei Inż. Alfons Kühn stwierdza sprawność kolejowych straży pożarnych, jak to ostatnio miało miejsce w Tarnowie i Nowym Sączu. Pan Minister Kühn mając bogate doświadczenie na polu obrony przeciwpożarowej, zdobyte w wieloletniej pracy administracji miejskiej, stawia obecnie i zupełnie słusznie, rzeczowe wymogi w kierunku sprawności strażackiej na wypadek pożaru, a to tem więcej, że w ostatnim roku M. K. więcej jak dotychczas, poświęciło na ten cel funduszów i przyznało wiele udogodnień dla pracowników na niwie pożarnictwa.

Bo kiedy w roku 1921 przyznano pierwszy kredyt w wysokości 150 miljonów marek polskich — to kredyt ten w roku 1928 wzrósł do zł. 1,031.000, a na rok 1929 przekroczy niewątpliwie półtora miljona zł. — i to tylko na wymianę narzędzi i utrzymanie straży poż., gdyż wszelkie inwestycje jak remizy, wspinalnie itp. wykonuje się z innych kredytów.

Narzędzia pożarnicze nabywają Dyrekcje kolejowe w porozumieniu i przy pomocy fachowej odnośnych Związków straży pożarnych, w którym to kierunku Ministerstwo zamierza wydać odpowiednie zarządzenia. I jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdyż Związki odpowiadając za bezpieczeństwo ogniowe na całym terenie swej działalności, muszą też starać się o to, aby zakupywane przez Dyrekcje narzędzia ogniowe odpowiadały celowi i wymogom technicznym oraz warunkom lokalnym, pozatem Związki muszą znać wartość taboru obronnego danej straży, jak też niemniej jej zdolność bojową.

W wielu bowiem wypadkach straże kolejowe stanowią bardzo ważną placówkę przeciwpożarową na terenie danej miejscowości i w historji swej zanotować mogą skuteczną i bohaterską obronę przy pożarach całych osiedli. To też nic dziwnego, że straże kolejowe są silnie związane ze Związkami wojewódzkimi (dzielnicowymi), w których kolejarze zasiadają w radach naczelnych, Zarządach i komisjach, a nierzadko są też naczelnikami okręgów strażackich, mając temsamem wpływ na czynniki obywatelskie i rozwój całokształtu pożarnictwa.

Jak już wyżej zaznaczyłem, sprawą obrony przeciwpożarowej z całą życzliwością zajmują się najwyższe czynniki M. K., jak Pan Minister Inż. A. Kühn, Naczelnik Wydziału prezydjalnego p. Buszyński, zaś duszą strażactwa kolejowego jest Naczelnik Wydziału mechanicznego p. Inż. Wasilewski, który interesuje się żywo najdrobniejszemi szczegółami z życia strażactwa kolejowego, jak też niemniej sprawami technicznemi, przedkładanemi mu stale przez referenta technicznego pożarnictwa p. Zygmunta Szumskiego, z którym pragnęlibyśmy zapoznać bliżej szerszy ogół strażactwa kolejowego, a to tem więcej, że udało się nam uzyskać kilka dat z życia i działalności tego pożytecznego a jednak bardzo skromnego pracownika.

Pan Szumski ur. w 1879 w ziemi Płockiej, ukończył studja techniczne w Warszawie a inżynierskie w Niemczech i od r. 1906 pracuje na kolejach pod zaborem rosyjskim, zaś od lat 10-ciu w M. K., gdzie od roku 1925 pełni obowiązki referenta pożarnictwa. W porozumieniu z organami Gł. Związku opracował szereg regulaminów, szematów lustracyjnych itp., a niemałą zasługę położył około założenia bibljotek kol. straży pożarnych, które uzupełniono 262 egzemplarzami „Taktyki pożarnej" Inż. J. Tuliszkowskiego.



Inż. Zygmunt Szumski ref. pożarnictwa w M. K.

Przez szereg lat swej pracy zapoznał się gruntownie z pożarnictwem i jego wymogami, to też nic dziwnego, że zdobył sobie swą pracą i rzeczową oceną służby strażackiej uznanie swych przełożonych, a szczerą sympatję wśród strażactwa, kolejowego. W wolnych chwilach od zajęć pracuje nad problemem teozofji i z tej dziedziny wydał bardzo trafnie i rzeczowo opracowane dziełko p. t. „Bóg, świat, człowiek". Pozatem w każdej Dyrekcji przy Wydziale mechanicznym wyznaczono referenta dla spraw pożarniczych, z czego wywnioskować można, jak żywą i trwałą troskę stanowi walka z pożarami u organów administracji państwowej.

Równolegle ze zwiększeniem ilości straży pożarnych i ich sprawności oraz powiększeniem ulepszonego taboru obronnego, zmniejszają się klęski pożarów na terenach P. K. P.

Z większych pożarów na terytorjum kolei zanotować wypada w ostatniem dziesięcioleciu 6 a to: w r. 1921 warsztaty Gł. Warszawa-Wschodnia, w r. 1922 warsztaty na stacji Łapy, w r. 1923 ekspedycja towarowa Leszno, w r. 1926 parowozownia Warszawa-Gdańska, w r. 1926 warsztaty wagonowe Nowoświęciany i pożar magazynów Kraków, które jak stwierdzono były przeważnie dziełem zbrodniczej ręki. — Oprócz wyżej wymienionych pożarów zdarzają się każdego roku wypadki małego znaczenia, które w zarodku przez pogotowia strażackie bywają bez większych szkód lokalizowane. Ostatnio takie wypadki miały miejsce we Lwowie, które drużyna miejscowa w krótkim czasie opanowała.

Niemal z każdym miesiącem powstają nowe placówki straży kolejowych, a istniejące otrzymują bądź nowoczesne narzędzia obronne, bądź też w szybkiem tempie postępują w swoim rozwoju technicznym naprzód.

Do tego rozwoju przyczyniają się w wielkiej mierze lustracje przeprowadzane przez poszczególne Związki Wojewódzkie. Lustracje te w ostatnich latach przekraczają tysiące miejscowości i setki objektów kolejowych a dość wspomnieć, że tylko Małopolski Związek, obejmujący 2 Dyrekcje, przeprowadził w ostatnich 2 latach około 200 lustracyj.

Żywem tempem posunęła się w ostatnich latach sprawa kursów, które dawniej były białymi krukami. Pamiętam, kiedy w latach 1920-21 przeprowadziłem osobiście 2 kursy 10-dniowe we Lwowie i Krakowie. Uczestnicy w liczbie 30—50 bardzo szczerze i chętnie przykładali się do nauki mimo, że w gronie moich uczni spotykałem kandydatów między 50 a 60 rokiem życia (druh R. z N. Sącza). Wszyscy oni owiani byli prawdziwą radością, że mogą pracować w polskiej kolej. straży pożarnej.

Dziś kursy te w porozumieniu z Gł. Związkiem przeprowadza się systematycznie na całym terenie Państwa, a ostatnio odbyły się w Warszawie, Wilnie, Bydgoszczy, Katowicach i Stryju dla dyr. Lwowskiej, zaś dyr. Stanisławowska kursu takiego przeprowadzić nie mogła z powodu braku na całym obszarze wspinalni.

Brak budynków strażackich, koniecznych dla szkolenia członków drużyn, daje się bardzo dotkliwie odczuwać zwłaszcza na terenie dyr. Stanisławowskiej, co jest tem gorsze, że i o miejce jest tam trudno, gdyż były wypadki, gdzie strażacy własnym kosztem pobudować chcieli wspinalnię jednak władze przełożone nie udzieliły im pozwolenia na wzniesienie tego potrzebnego budynku.

Na terenie Wschodniej Małopolski zasługują na szczególną uwagę ze względu na dobrą organizację i zgrany materjał ludzki, nast. straże: Stryj (Prezes Inż. Franciszek Kun, naczel. Marjan Piasecki), Lwów (Prezes Inż. Biszewski, nacz. K. Kaiser), Przemyśl (Prezes Inż. Kuczyński, nacz. B. Kornecki), Stanisławów (nacz. F. Niedźwiecki), Chodorów (Nacz.

M, Głowiak) zaś znane są nam również ze swej dzielności Straże dyr. Krakowskiej Nowy Sącz i Tarnów (nacz. Przystawski).

Niemal wszystkie drużyny kolej. południowo-wschodnich województw posiadają własne sztandary, pod któremi pełnią dzielnie swoje obowiązki.

Jak wskazano już wyżej, Min. kolej. dąży konsekwentnie do wzmocnienia kol. straży pożarnych przez urządzanie kursów. zbiorowych ćwiczeń, lustracji, konkursów, wyjazdów naukowych zagranicę. a wreszcie przez zasilanie bibljotek strażackich w odpowiednie podręczniki.

Żałuję bardzo, że nie mam możności zaznajomić Was Druhowie o szczegółach rozwoju poszczególnych drużyn na całym obszarze R. P., jednak jestem głęboko przeświadczony, że praca z tak szczerą chęcią rozpoczęta, wyda piękne plony ku chlubie strażactwa polskiego, a dla dobra naszego Państwa.

Bolesław Wójcikiewicz.

Dział fachowy.

Radjo na usługach straży pożarnych.

Radjo! Któż obecnie nie zna tego rozpowszechnionego, oklepanego już wprost słowa. W ciągu kilku zaledwie lat od uchwalenia przez Sejm Rzeczypospolitej ustawy o amatorskich radjostacjach, epokowy ten wynalazek opanował całą Polskę. Dachy domów w dużych miastach najeżyły się antenami, a i w małych miasteczkach, a nawet i wsiach radjo spotkać dziś nietrudno. Coraz wzrastające zapotrzebowanie na sprzęt radjowy umożliwiło rozwój wytwórni krajowych, co spowodowało już znaczną zniżkę cen na artykuły radjowe.

Radjo jest potężnym środkiem uprzyjemniającym życie tak poszczególnym jednostkom, jak też i większym grupom ludzi. Chorzy w szpitalach, podróżni na statku czy też w dalekobieżnym pociągu, dzieci w słotny jesienny wieczór w domu i wszyscy inni w każdem miejscu globu ziemskiego mogą umilić sobie pracę lub spoczynek radjokoncertem, mogą nie czytając gazet dowiedzieć się o najważniejszych wypadkach zaszłych na całym świecie, nauczyć się czegoś nowego i pożytecznego z radjoodczytu itp.

Gdyby tylko tyle dawało nam radjo, widzieć w niem moglibyśmy wiernego i miłego przyjaciela, lecz radjo daje nam znacznie więcej korzyści, ponieważ może być zastosowane w szeregu innych dziedzin, jak wojskowość, meteorologja, rybołowstwo i t. d,

Międzynarodowy sygnał nieszczęścia S. O. S. (· · · — — — · · ·), oznaczający po angielsku: Save our souls (ratujcie nasze dusze), nadawany drogą radjową ze statków, samolotów, pociągów, z każdego wogóle miejsca, gdzieby się człowiek nie znajdował w niebezpieczeństwie, umożliwia przybycie szybkiej pomocy, zwiększając tem szanse uratowania wielu istnień ludzkich. Służba meteorologiczna za pomocą radja może uprzedzać o nadchodzących burzach i huraganach lotniska i porty oraz znajdujące się w drodze samoloty i statki. Za pomocą radjodbiornika z głośnikiem można usłyszeć jeszcze z daleka zbliżającą się burzę. Radjowe komunikaty meteorologiczne oddają też wielkie przysługi lotnictwu.

W olbrzymich lasach amerykańskich straż leśna na małych samolotach patroluje swoje rejony. W razie dostrzeżenia ognia, który stanowi najstraszliwszą plagę tych lasów dziewiczych, wzywa za pomocą radja duże samoloty pożarnicze. Bomby chemiczne, zrzucane z tych samolotów, gaszą pożar w miejscach niedostępnych dla człowieka.

Policja Stanów Zjednoczonych szeroko stosuje radjo, zaopatrując w nadawczo-odbiorcze aparaty samoloty policyjne, które bądź patrolują wybrzeża, walcząc z przemytnikami alkoholu, bądź ścigają bandy trampów (włóczęgów). Radjo posiadają wszystkie komisarjaty. a nieraz małe aparaciki kieszonkowe poszczególni agenci. Niedawno radjowa komunikacja krótkofalowa została wprowadzona w policji polskiej. Inowację tę należy powitać z jaknajwiększem uznaniem, życząc szybkiego rozwoju nowego środka łączności, szczególnie na kresach, gdzie rozmaite bandy dywersyjne mogą psuć przewodniki telefoniczne i telegraficzne.

Ekspedycje naukowe, posiadając ruchome radjostacje, spokojniej mogą zapuszczać się w najdziksze zakątki, mając możność komunikować się za ich pomocą ze światem kulturalnym. Mogą one też komunikować niezwłocznie najciekawsze odkrycia tembardziej, że telewizja robi coraz poważniejsze postępy, tak że wkrótce można będzie nie tylko opowiedzieć lecz i pokazać to, co zostało odkryte.

Podczas wojny radjo oddaje nieocenione usługi, umożliwiając nieprzerwalną łączność oddziałów między sobą i dowództwami, samolotów bojowych między sobą a ziemią itd. Już podczas wielkiej wojny używaną była samochodowa stacja radjotelegrafu. Wewnątrz auta mieściła się aparatowa obsługa stacji, maszt anteny, złożony jak

teleskop, znajdował się na zewnątrz i mógł być w razie potrzeby rozsunięty bardzo szybko.

Przykładów praktycznego zastosowania radja w najrozmaitszych dziedzinach życia ludzkiego można by było przytoczyć bez liku, ze względu jednak na ograniczony rozmiar artykułu poprzestanę na podanych wyżej. Na zakończenie omówię możność zastosowania radja do celów pożarniczych, przedtem jednak w kilku słowach opiszę same radjoaparaty.

Należy odróżnić dwa samodzielne typy radja, mianowicie radjotelegraf i radjotelefon. Radjotelegraf służy do podawania sygnałów według alfabetu Morse'go, które stacja odbierająca depesze przyjmuje na taśmę telegraficzną, bądź na słuchawki. Radjotelefon służy do oddawania na odległość wszystkich możliwych dźwięków (mowa ludzka, muzyka itp.) Stacja odbiorcza przyjmuje dźwięki bądź na słuchawki, bądź na głośnik. Radjoaparaty mogą być nadawcze, odbiorcze i nadawczo-odbiorcze. Aparaty odbiorcze radjotelefoniczne mogą być lampowe lub kryształkowe. Aparaty lampowe mogą odbierać rozmaite stacje nadawcze przez nastrojenie za pomocą nieskomplikowanych czynności na odpowiednią długość fal. Kryształkowe natomiast odbierają tylko stację lokalną, na którą są nastrojone na stałe.

Aparaty lampowe są stosunkowo duże i dla działania wymagają prądu z baterji lub akumulatora. Aparaty kryształkowe prądu nie używają i mogą być miniaturowego rozmiaru, naprzykład cały odbiornik może mieścić się w zegarku kieszonkowym lub wiecznem piórze, a za antenę może mu służyć parasol, lanca, rower, siatka od łóżka itp. Są wreszcie aparaty podróżne odbierające audycje bez anteny i uziemienia. Największą wadą aparatów kryształkowych jest mała odległość, na jaką mogą odbierać, ponieważ zasięg detektorowy stacyj nadawczych jest stosunkowo nie wielki.

Straże pożarne mogą wykorzystać radjo zarówno do celów zarobkowych jak też i do podniesienia stopnia sprawności bojowej. Straż, która zaopatrzy się w radjo z głośnikiem, może organizować odczyty (np. rolnicze), koncerty itp., za wstęp na które pobierać może minimalną opłatę która umożliwi amortyzację wydatków, a nawet i pewne choć niewielkie dochody. Zabawy urządzane przez straż uzupełnione radjokoncertami, będą cieszyły się większem powodzeniem niż zwykle. Naprzykład zabawa pod gołem niebem, podczas której przygrywa orkiestra z Londynu lub spiewa artysta opery z Medjolanu, będzie nielada atrakcją, która ściągnie dużo publiczności dając przyzwoity dochód. Ruchliwe straże w miejscowościach gdzie niema gazet miejscowych, mogą wydawać radjogazetę, odbijaną na maszynie lub szapirografie, zawierającą najświeższe wiadomości. Gazetka taka umiejętnie redagowana i dobrze rozreklamowana może dać też pewne dochody, nie mówiąc już o tem, że popularność straży, która ma własną gazetę, znacznie wzrośnie wśród ludności miejscowej. Są to tylko przykłady inicjatywa i energja zarządów, naczelników i członków straży mogą zdziałać dużo w tym kierunku. Znacznie jednak więcej korzyści może dać radjo strażom w zakresie ich usprawnienia.

Straż Wiedeńska zaopatrzyła swoje samochody oraz remizy w radjostacje nadawczo-odbiorcze, umożliwiając tem stały kontakt wszystkim jednostkom z centralą i pomiędzy sobą. Straż zawodowa Warszawska oddawna już zabiega u władz niestety miejskich, narazie bezskutecznie, o wprowadzenie radjofonji. Za pomocą radja można szybko i skutecznie alarmować straże ochotnicze. Alarm pospolicie odbywa się za pomocą różnych środków dźwiękowych (dzwony, bekadła, syreny itp.), gdzieniegdzie telefonicznie lub za pomocą dzwonków induktorowych. Z powyżej wymienionych rodzajów środków alarmowych najlepsze są dzwonki induktorowe. Środki dźwiękowe nie zawsze dobrze słychać, w dodatku zaś alarmują one całą ludność, wzbudzając temsamem zupełnie zbyteczną panikę. Alarm telefoniczny trwa zbyt długo. Dzwonki induktorowe uruchomiane jednocześnie w mieszkaniach wszystkich strażaków za pomocą kręcenia korbki aparatu induktorowego w remizie; alarmują całą straż, podając umówionymi sygnałami miejsce pożaru. Jedyną wadą tego systemu jest nieruchomość całej instalacji, tak że w razie zmiany mieszkania przez którego z członków, należy zakładać nową linję. Dzwonki induktorowe z powodzeniem mogą być zastąpione łatwo przenośnemi radjoaparatami, które ponadto mogą być użyte tam, gdzie zakładanie linij dzwonkowych jest utrudnione ze względu na duże odległości.

Za pomocą radja szybko i niezawodnie można będzie wzywać pomocy straży sąsiednich, co często trwa zbyt długo z powodu braku uszkodzenia lub złego funkcjonowania telefonów. Urządzenie radjowej instalacji alarmowej nasunie pewne trudności techniczne, które jednak dadzą się usunać. Aparat odbiorczy nie może być stale połączony z anteną, gdyż ta ostatnia musi być uziemiana na pewien czas codziennie dla odprowadzenia elektryczności, która w niej zbiera się. Zaniechanie tego zabiegu grozi pożarem. Antena nieuziemiona podczas burzy może spowodować uderzenie piorunu w aparat. Uniknąć tej trudności można zastępując antenę zewnętrz-

ną anteną pokojową, a gdzie jest elektryczność anteną świetlną.

Stosowanie do celów alarmowych radjoodbiorników lampowych jest bardzo kosztowne, albowiem ażeby mogły działać w każdej chwili, muszą być stale pod prądem, zużywając szybko i nieprodukcyjnie baterje lub akumulatory. Odbiorniki kryształkowe nie wymagające zupełnie prądu mają tę poważną niewygodę, że są zbyt słabe, by można było zastosować głośnik. Alarm przez słuchawki jest zbyt cichy, żeby można było usłyszeć, jeżeli w pokoju będzie hałas, słuchawki zaś nie na uszach. Wzmocnienie siły dźwięku słuchawek możliwem jest za pomocą rozmaitych pomocniczych urządzeń. Naprzykład słuchawki można włożyć do puszki od sardynek, a do tej dopasować tubę od gramofonu lub tubę z tektury, będzie to coś w rodzaju prowizorycznego głośnika. Można podobny efekt osiągnąć, wkładając słuchawki do wazy itp. Można zamiast radjotelefonu stosować radjotelegraf z dzwonkiem włączonym na miejsce wstęgi telegraficznej. Możliwem też jest, przynajmniej teoretycznie, połączenie dzwonka z radjotelefonem itd. Praktyka wykaże szybko, jakie ulepszenia da się zastosować, obecnie głównie chodzi o zainteresowanie ogółu straży możliwością zastosowania radja do celów pożarniczych.

W. Wiszniewski.

Tajemnicze pożary.

Nauka nazywa „paleniem" proces chemiczny który powstaje przez łączenie się tlenu zawartego w powietrzu z przedmiotem, którego ciepłota podniesioną została do temperatury palności.

Procesowi temu towarzyszą zjawiska fizyczne jak ciepło i światło.

Podniesienie temperatury palności powstać może przez nagrzanie danego przedmiotu, tarcie, uderzenie itp. lub przez proces chemiczny t. zn. przez rozkład lub łączenie się chemiczne składników pewnych ciał.

Połączenia te wytwarzają w ostatecznych swoich skutkach pożar, który nazywa technika pożarnicza „samopaleniem".

Samopalenie znane już jest od najdawniejszych czasów, jednak nie w każdym wypadku zdołano je stwierdzić naukowo.

W r. 1785 wybuchły w Petersburgu wielkie pożary w magazynach o żelaznej konstrukcji, wyrządzając miljonowe szkody. W magazynach owych, które były własnością państwa, znajdowały się znaczne zapasy pokostu i łuczywa smolnego, a jako przyczynę pożaru ustalono „podpalenie", gdyż mimo usilnych badań innego powodu ówcześni pożarnicy podać nie zdołali.

Pożar ten jednak wywołał miljonowe straty, zainteresował żywo świat uczonych, którzy dopatrywali się niestety innej jego przyczyny.

Na polecenie carowej Katarzyny przedsięwzięli uczeni szczegółowe badania i próby, przy których doszli do przekonania, że szmata wełniana lub konopna, nasycona pokostem (olej), zmieszanym ze sadzą smolną a potem silnie zwinięta, rozgrzewa się znacznie i przy połączeniu z tlenem wybucha płomieniem. Również zachowują się podobnie kłaki wełniane lub konopne, nasycone oliwą lub łojem, a następnie silnie skręcone i spakowane.

Tą tedy drogą ustalono, że magazyny owe nie zapaliła ręka zbrodniarza tylko „samopalenie", wytworzone procesem chemicznym.

Historja notuje stwierdzone wypadki samopalenia już w r. 678 po nar. Chr., a pisze o nich obszernie znany naturalista Calumetta, który zwraca uwagę w swojem dziele na samopalenie wilgotnego siana w stertach.

W ostatnich czasach samopaleniem zajęły się żywo sfery pożarnicze, które doszły do przekonania, że cały szereg ciał napotykanych w życiu codziennem ulega samopaleniu.

Istnieją bowiem ciała stałe (fosforany), do których zaliczamy nikiel, kobalt, połączenia siarkowe, kalichlor, antimon i wiele innych, które łączą się chętnie z tlenem zawartym w powietrzu (oksydują) a w sprzyjających warunkach rozgrzewają się do żaru.

Samopaleniu podlegają nawet te ciała, które uważamy za niepalne np. wióry żelazne i cukier.

W fabrykach wyrobów żelaznych składają wióry żelazne nasycone oliwą w wielkie sterty. Przez proces chemiczny wióry te rozgrzewają się u spodu do czerwoności a ze sterty wydobywają się kłęby dymu. Podobne wypadki zachodzą w cukrowniach. Cukier złożony w wielkich ilościach wytwarza znaczną ilość miału, który u spodu zapala się sam i powoduje eksplozję. Wypadki samopalenia występują jeszcze przy węglu kamiennym, natłuszczonej wełnie i odpadkach sukna, trocinach sosnowych, miale z węgla drzewnego, kawie i cykorji, w stanie ciepłym pakowanej oraz przy sianie i koniczu, o ile je nieco wilgotne złożono w stertę.

Zagadkowe eksplozje w młynach, fabrykach brykietów, tartakach. suszarniach przędzy i wełny są właśnie spowodowane samopaleniem.

Przyczyną, powodującą samopalenie, jest pył przepełniony małemi żyjątkami (bakterjami), które wytwarzają lekkie gazy węglowe. Jeżeli atomy te zetkną się ze światłem lub z ogrzanem ciałem stałem (np. rozgrzane części składowe maszyny) zapalają się natychmiast na całej przestrzeni i powodują eksplozję.

Ciekawie jednak zachowują się pyły mączne z rozmaitych nasion strączkowych i zboża, n. p. pył z mąki grochowej i jęczmiennej zapala się dość trudno, natomiast ze słodu, hreczki, pszenicy powoduje eksplozję nawet w bardzo małej ilości, wystarcza bowiem 40 gramów pyłu na 1 m^3 powietrza.

Dziś szczególnie należy zwracać baczną uwagę na młyny, w których o eksplozję nie trudno.

Unikać więc należy wszelkich tarć, któreby wywołały iskrę a nawet zbytnie gorąco. Zboże, przydzielone do mielenia winno się przejrzeć dokładnie, czy w zawartości nie znachodzi się gwóźdź lub kawałek żelaza. Żelazo bowiem, dostawszy się pod kamień młyński, łatwo wytworzyć może przez tarcie ciepło, a nawet iskrę, która powoduje eksplozję. Łożyska transmisyj i maszyn pomocniczych muszą być należycie smarowane. Bezwzględnie musi być przestrzegany zakaz palenia tytoniu, w którym to celu mają być w miejscu widocznem tabliczki z napisem: „Palenie tytoniu i cygar wzbronione“. Tylko światło elektryczne może być zastosowane i to z instalacją krytą, natomiast chodzenie ze światłem otwartem po ubikacjach młyna powinno być surowo zakazane. Ścisłe zachowanie wszelkich środków ostrożności, zmierzających do usunięcia możliwości pożaru w młynach, jest w obecnych czasach nietylko koniecznością, wywołaną ogólnym brakiem mąki, ale jest naszym świętym obowiązkiem.

Ze względu na doniosłość chronienia młynów przed pożarami pragnę przv tej sposobności pomieścić kilka uwag, jakkolwiek odbiegają one nieco od poruszonego tematu.

Oprócz surowego przestrzegania przepisów wyżej podanych, o których należy dokładnie pouczyć cały personal, zaznaczywszy, że eksplozja w młynie narazić może i ich własne życie, powinno się również zwracać baczną uwagę na urządzenia przeciwpożarowe.

W młynie na każdem piętrze umieścić należy hydranty, zaopatrzone w odpowiednią ilość węży z pyszczkami rozpylającemi. Urządzenia splinkklerowskie są jednym z najlepszych przyborów przeciwpożarowych w młynach, działają one bowiem automatycznie przy odpowiedniem podniesieniu temperatury w danej ubikacji,

Otwory prowadzące na wyższe piętra i do sąsiednich ubikacyj powinne być zaopatrzone w drzwi żelazne, zaś otwory w murach, przez które przechodzą osie transmisyjne należy uzbroić w takież zasuwy.

Skoro w danej miejscowości urządzenie wodociągów przedstawia trudności, należy w takich wypadkach zastosować do celów pożarniczych stałą pompę parową i umieścić kilka sikawek przenośnych.

Na wypadek pożaru akcja musi się rozpocząć od ratowania zagrożonego życia ludzkiego, następnie należy bezwłocznie pozamykać wszystkie otwory (drzwi i otwory transmisyjne). usunąć natychmiast wory z mąką i zbożem oraz wszystko, coby pożar wzniecać mogło.

Przy tych pożarach nie wolno używać prądu pełnego, należy przeto użyć specjalnej prądnicy rozpylającej, prąd bowiem zwarty rozbija pył i powoduje nowe eksplozje.

Jak już wspomniałem samopalenie występuje najczęściej u tych ciał, które łatwo wchłaniają w siebie zawarty w powietrzu tlen oraz przedmioty nasycone tłuszczami. Kłaki, wełna, odpadki sukna, a wkońcu siano i węgiel podlegają procesowi samopalenia.

Aby uniknąć tych pożarów należy sterty kłaków, wełny itp. często przekładać, aby tym sposobem przerwać możność zbytniego rozgrzania się. Czynność ta nie da się natomiast przeprowadzić przy węglu i sianie, gdyż powoduje ona straty w materjale przez zbytnie kruszenie się.

Węgiel składać należy na otwartem miejscu w ten sposób, że w wysokości 20 cm. od ziemi umieszcza się szynę kolejową, jeżeli zaś sterta jest większych rozmiarów, można kilka takich szyn w różnych miejscach umieścić. Temperatura szyny musi być co pewien czas mierzona. Jeżeli się spostrzeże, że podniosła się ona do tego stopnia, iż wywołać może palenie się węgla, natenczas należy stertę natychmiast przełożyć.

Samopalenie siana powodują małe żyjątka, które należy wyniszczyć, a czyni się to w ten sposób, że na cetnar siana, złożonego w stercie,

dodaje się 300 gramów soli bydlęcej, która zabija bakcyle i tym sposobem chroni przed samopaleniem.

Z powyższego wynika, że każdy pożar ma swoją właściwą przyczynę powstania, jednak nie zawsze dany komendant jest w możności i umie odnaleść ją, umieszczając w rubryce „Przyczyna pożaru": niewiadoma.

Najlepszą jednak ochroną przed tajemniczemi pożarami będzie surowa pilność w przestrzeganiu przepisów policji ogniowej i częste kontrolowanie magazynów, albowiem w tym wypadku „łatwiej jest strzedz jak bronić".

B. Wójcikiewicz.

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

NA GROMNICZNĄ.

Okres początków lutego to zazwyczaj dokuczliwe mrozy, które na wsi o tyle dają się we znaki, o ile przy powszechnej biedzie, musimy skąpić na opale a i przyodziewek zazwyczaj wiatrem podszyty. Ten nieszczęsny brak ciepłej odzieży — gdzie to czasem jeden kożuch i to lichy, na całą rodzinę gospodarską musi starczyć, przypisać winniśmy własnej winie, bo gdy hodowla owiec w połowie zeszłego stulecia wyrażała się cyfrą 20 miljonów owczego pogłowia, dziś na ziemiach Polski i dwóch miljonów trudno się doliczyć. Ani własnych ciepłych tkanin welnianych, ani kożuchów przez to nie mamy, a przecież nie można tego tłomaczyć zwrotem do jakichś korzystniejszycb hodowli, wykluczających owce, skoro owych piasków i lasków, gdzie dla owcy pastwiska nie brak, jakoś nie ubyło.

Toć wszędzie na naszych gruntach wśród sosnowych krzaków, czy na ich pograniczu, na owych szmatach piaseczku, gdzie kozia broda, wrzosy, rozchodnik i różny trawiasty drobiazg się ściele, owca jako tako się pożywia od końca marca do poźnej jesieni, a w zimie byle jaką słomą, a zwłaszcza plewami z łubinu, doskonale się zadawalnia.

Warto tedy przypomnieć naszym gospodarzom który chuchają w palce i patrzą z żalem, jak dzieciakom noski od mrozu sinieją, że nie trudno byłoby się zdobyć na wprowadzenie wychowu choć kilku sztuk owieczek, nawet w najmniejszych gospodarstwach.

Nasze organizacje rolnicze, względnie instruktorzy, chętnie i gorliwie ułatwiają każdemu, kto się do nich zwróci, nabycie paru czy kilku sztuk owiec najodpowiedniejszych dla danego gospodarstwa, co przecież nie będzie kosztować sum, przechodzących możność gospodarza. Zacząć od małego, gdy kogo nie stać na większy zakup: maciorki w pojedynkę, a barana do nich nabyć w kilku gospodarzy na spółkę, aby tylko zacząć — zrobić początek. Jakiś miesiąc jeszcze przeżywi się, jak powiedziałem. byle jaką słomą, a potem prawie od chwili jak śnieg zginie, na Matkę Boską Żywną, będzie już gdzie popaść na nieużytkach, Po roku — dwóch będą korzuchy i własny samodział i trochę mięsa, a gdyby kto chciał wełnę sprzedawać, to i nabywcę łatwo znajdzie, gdyż sprawa ta została już zorganizowana i mamy w Polsce „Runo", nabywające każdą ilość wełny bez pośredników.

Przypomnienie powyższe uważam za dość ważne: ubieramy się dziś w tandetne materjały — często z bawełny posmarowanej klejem, na co sypią proch wełniany, żeby upozorować, że to jest wełna. Za świeża kostjum jak się patrzy, ale po deszczu staje się flakiem pokurczonym, że patrzeć niema na co.

Zdobądźmy się więc na czyn, by wrócić do ciepłych i trwałych przyodziewków, które przecież jak widzieliśmy na dożynkach w Spale — są poważne, oku miłe i strojne. Lecz trzeba mieć z czego wyrabiać tę odzież, mieć z czego -- to znaczy hodować owce. (AROL)

ZAGRANICZNE PRAWODASTWO PASTWISKOWE.

Wobec tego, że w Polsce staje się nagląca sprawa uregulowania prawodawstwa, dotyczącego pastwisk, celowem jest zaznajomienie rolników z prawodawstwem, jakie obowiązuje w tej sprawie w niektórych krajach Europy.

Prawodawstwo pastwiskowe w Hiszpanji, Niemczech, Włoszech i Francji według informacji uzyskanych przez polskie placówki zagraniczne, przedstawia się jak następuje:

Hiszpanja. W prawodawstwie hiszpańskiem rozróżnione zostały pastwiska publiczne i prywatne. Za publiczne uważa się pastwiska, należące do państwa, municypjów, instytucyj i korporacyj, zależnych od państwa. Dotyczy to zarówno pastwisk nizinnych, jak i górskich. Tereny zadrzewione, nadające się do wypasu lub też polany leśne podlegają administracji Ministerstwa Rozwoju na podstawie ustawy z r. 1921, jakkolwiek należeć mogą do municypjów.

W odniesieniu do pastwisk gminnych, tak nizinnych jakoteż i górskich, prawodawstwo rozróżnia pastwiska wspólne od pastwisk, należących do municypjów, jako osób prawnych, Rozróżnienie to odnosi się zresztą do wszystkich innych dóbr municypalnych. Ustawa „dezamortyzacyjna" z r. 1855, uznawszy za podległe sprzedaży wszystkie dobra państwowe i gminne, uczyniła wyjątek z tej zasady w odniesieniu do pastwisk wspólnych, o ile te uznane zostały za dobra użyteczności publicznej, pod warunkiem jednakże wpłacenia

Skarbowi Państwa przez gminy sum, odpowiadających wartości sprzedaży tych pastwisk. Ponieważ większość municypjów nie korzystała z ustawy dezamortyzacyjnej, nie chcąc zwracać Skarbowi sum odpowiadających sprzedażnej wartości swych pastwisk, ustawa z r. 1905 rozstrzygnęła tę sprawę na korzyść municypjów. Obecnie wszystkie pastwiska wspólne należą do gmin i zwolnione są od podatków skarbowych.

Ustawą z dn. 15 lipca 1878 zostało zakazane zmienianie pastwisk gminnych na rolę, zaś ustawa z roku 1879 zabrania sprzedaży pastwisk osobom prywatnym. Statut Municypalny zezwala na sprzedaż pastwisk mieszkańcom tej samej gminy pod warunkiem, że tereny pastwiskowe służyć będą nadal swemu pierwotnemu celowi. Pastwiska gminne wyjęte są z pod ustawy kolonizacyjnej z r. 1902, na podstawie której tereny państwowe podległe działaniu ustawy z r. 1855, nieużytki i dobra komunalne, nieuznane za dobra użyteczności publicznej, podlegają parcelacji w celach kolonizacji wewnętrznej. Co się tyczy korzystania ze wspólnych pastwisk gminnych, istnieje w Hiszpanji rozporządzenie z r. 1833, wyszczególniające formalności i warunki wspólnego wypasu. Da się ono streścić w następujących punktach:

1) Na terenach zadrzewionych wypas odbywać się może tylko na częściach pastwisk, na których drzewostan nie doznałby szkody.

2) Na trzy miesiące przed otwarciem pastwisk każda gmina przedstawić ma odpowiedniej władzy okręgowej spis stad z wyszczególnieniem sztuk przeznaczonych na ubój.

3) Żaden mieszkaniec gminy nie może wypasać więcej sztuk, niż te, które przeznacza do własnego użytku.

4) Bydło przeznaczone na handel może korzystać z pastwisk gminnych jedynie w razie nadmiaru paszy i po uiszczeniu przez właściciela opłaty przeznaczonej na zwiększenie wspólnych dochodów gminy.

5) Wypasać można na pastwiskach gminnych tylko w określonych odstępach czasu i w ilości sztuk, o której decyduje odpowiednia władza okręgu.

6) Wypasać można na pastwiskach gminnych tak bydło rogate, konie i osły, jak i nierogaciznę.

7) Bydło tej samej gminy spędzać należy w stada, które nie mogą mieszać się ze stadami innych gmin, mających prawo do wypasu na tym samym terenie.

Niezależnie od tych rozporządzeń wspólne korzystanie z pastwisk gminnych unormowane jest odrębnie w każdej gminie przez regulaminy municypalne. Regulaminy te oparte na prawie zwyczajowem, bardzo zróżniczkowanem w Hiszpanji, różnią się między sobą co do określenia liczby sztuk, przypadającej na każdego mieszkańca, sposobu wypędzania bydła na paszę itd.

W niektórych okolicach odgranicza się pastwiska przeznaczone dla bydła, służącego na własny użytek mieszkańców gminy, od pastwisk dla bydła przeznaczonego na ubój. Tereny przeznaczone dla bydła na ubój wydzierżawia gmina na podstawie przetargów. Komisja złożona z radnych wyznacza granice między pastwiskami wspólnemi a prywatnemi. Bydło przekraczające te granice zostaje zajmowane przez stróżów gminnych i przetrzymywane w stajni gminnej do czasu uiszczenia zapłaty przez właściciela. Prawo wypędzania bydła na paszę przysługuje wszystkim mieszkańcom gminy, opłacającym podatki gminne. Specjalnego podatku komunalnego od pastwisk gminy nie wprowadzają. W niektórych miejscowościach pastwiska wspólne rozdziela się na działki, stosownie do liczby mieszkańców. Rozporządzenie z d. 17 lutego 1925 potwierdza prawo gmin do wystawiania na przetarg pastwisk zbywających, przyznając gminom sąsiednim prawo opcji w terminie 8 dni. Suma osiągnięta z przetargu pozostaje do podziału między municypjum a Skarbem.

Niemcy. Kwestja pastwiskowa w Niemczech nie jest ujęta w żadnej jednolitej ustawie Rzeszy. W poszczególnych krajach związkowych, a nawet w częściach krajów, zagadnienie to rozwiązane jest w szeregu praw zwyczajowych i fragmentarycznych przepisów, różniących się nieco między sobą, tak z punktu widzenia materjalnego, jak i procedury. Istniejące przepisy nie obejmują jednak wszystkich dziedzin sprawy pastwiskowej jak np. uregulowania pastwisk wspólnych, gminnych praw paszenia na cudzych gruntach, służebności itd., lecz, jak wspomniano, regulują sprawę fragmentarycznie i są porozrzucane w różnych ustawach i rozporządzeniach agrarnych.

(Dalszy ciąg na str. 45.)

Lwów, dnia 1. lutego 1929 Rok XLVI

PRZEWODNIK POŻARNICZY „ZWIĄZEK"

Adres Związku: Lwów, Piekarska 26

Tel. 60-59 P. K. O. Nr. 408.362

Organ Małopolskiego Związku Straży pożarnych we Lwowie.



Dyrekcja i współpracownicy M.Z.S.P. i Redakcji czasop. "Walka z pożarem" w czasie urzędowania.

Krajowa Wystawa a Strażactwo.

Cały kraj od wschodu do zachodu zainteresowany jest odbyć się mającą w roku bieżącym w czerwcu „Wystawą Krajową w Poznaniu", — Ma ona być miernikiem tężyzny naszej narodowej, ma ona wskazać światu, iż Polacy mimo wiekowej niewoli, mimo przejść wojennych i wyczerpania materjalnego zdołali się w krótkim czasie skupić i zebrać do pracy, aby ugruntować trwały byt swojej Ojczyźnie.

Sprawą tą jako zbyt doniosłą interesują się najmniejsze komórki naszego ustroju społecznego, dlatego też strażactwo, które powinno w czasie wystawy należycie być reprezentowane, aby uzyskać te same laury w Poznaniu, które nam w udziale przypadły zagranicami Państwa, — nie może pozostać bezczynnie.

W czasie bowiem wystawy odbędą się zawody strażackie, konkurs orkiestr strażackich, przybędą też reprezentanci zagranicznych straży pożarnych i dlatego strażactwo polskie musi być silnie i godnie reprezentowane.

Zwracamy się przeto do wszystkich druhów, ażeby nadesłali nam jak najszybciej daty statystyczne w myśl rozesłanych cyrkularzy, historję

swoich straży z załącznikami rozmaitych fotografji i z różnych okresów rozwoju placówek, a wreszcie pokazy pochodzące z większych pożarów jak też nie mniej stanowiących historyczną wartość rozwoju pożarnictwa polskiego.

Związek nasz ustanowił osobny „referat wystawowy", którego wykonanie poruczył p. podinspektorowi Kukczykajtisowi.

Obowiązkiem więc wszystkich straży jest jawić się gremialnie w dniu oznaczonym przez Główny Związek w Poznaniu, nie tylko ażeby zwiedzić wystawę, ale także dla zademonstrowania naszej siły i potęgi korporacyjnej.

Niechaj więc nikogo nie zabraknie w Poznaniu!

ODPIS

Urząd Wojewódzki Lwowski.

We Lwowie, dnia 29. stycznia 1929.

L. 531 ex 1929

Organizacja pożarnictwa

Okólnik.

Do wszystkich Tymczasowych Zarządów Powiatowych, Magistratów miast i Urzędów gminnych w Województwie Lwowskiem.

Członkowie ochotniczych straży pożarnych, pełniący tę służbę bezinteresownie dla dobra ogólnego, spełniają dobrowolnie świadczenia osobiste o wielkiej dla społeczeństwa wartości i doniosłości.

Z uwagi na to oraz w interesie dalszego tak potrzebnego rozwoju pożarnictwa uważam za wskazane i godne zalecenia, ażeby członkom ochotniczych straży pożarnych pełniącym rzeczywiście czynną służbę przyznawano stosownie do ich pracy w pożarnictwie ulgi w obowiązkach świadczeń osobistych t. zw. szarwarków, warty nocnej, dostarczenia koni na stójkę pożarową i t. p. co będzie zachętą dla innych do czynnego udziału w organizacjach pożarniczych,

Wojewoda

Gołuchowski m. p

URZĄD WOJEWÓDZKI W TARNOPOLU.

L. SOP. 11045|28

S. O.

Do Wszystkich Wydziałów Rad Powiatowych Województwa Tarnopolskiego

Małopolski Związek Straży Pożarnych we Lwowie z dnia 29 października 1928. L. 470|628 Rh. w wykonaniu uchwały Rady Zawiadowczej Małopolskiego Związku Straży Pożarnych z dnia 13 października 1928 r. zwrócił się do mnie z prośbą o spowodowanie zwolnienia od pełnienia posług i robót gminnych wymaganych w myśl § 82 ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19 względnie § 84 ustawy gminnej dla miasteczek z 3 lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 względnie § 88 ustawy gminnej dla miast z dnia 13 marca 1889 Dz. u. kr Nr. 24 wszystkich czynnych członków przy ochotniczych strażach pożarnych opartych na ogólno państwowych przez władze administracyjne zatwierdzonych statutach.

Z uwagi, że strażacy pełniący służbę czynną przy ochotniczych strażach pożarnych opartych na ogólno-państwowych statutach dają wiele swego czasu bezinteresownie dla dobra publicznego i w interesie dalszego rozwoju pożarnictwa zechcą Wydziały powiatowe zalecić podległym radom gminnym niepociąganie czynnych członków przy ochotn czych strażach pożarnych opartych na ogólno-państwowych statutach do gminnych posług i robót a w szczególności do robót przy gościńcach do wart nocnych w gminach jakoteż do dostawy koni na stójkę pożarową.

Za Wojewodę
OSIECKI
(Naczelnik Wydziału)

Okólnik Gł. Zw. Straży pożarnych R. P.

Władze państwowe wyraziły do Zarządu Głównego Związku życzenie, by Straże Pożarne w jak najszerszym rozmiarze współdziałały z organami państwowemi w walce z żywiołowemi klęskami.

Wobec tego, że z nadchodzącą wiosną, jak i w poprzednich latach, należy się spodziewać powodzi, przeto prosimy Zarząd związku Wojewódzkiego o spieszne przypomnienie Okręgowym Związkom o konieczności dopilnowania, by Straże Pożarne, stosownie do potrzeb i warunków, zorganizowały u siebie pogotowie wodne, lub już zorganizowane doprowadziły do pełnej gotowości bojowej.

Okólnik Gł. Zw. Straży Pożarnych R. P.

W ostatnich czasach szereg Związków Wojewódzkich zwróciło się do Głównego Związku o odznaczenie złotym medalem zasługi asób, które dotychczas nie były odznaczone jeszcze medalem srebrnym.

W związku z tem Zarząd Główny Związku, na posiedzeniu w dn. 17. IX. 1927 postanowił zwrócić uwagę Zarządów Wojewódzkich na treść okólnika Nr. Nr. 44 z dnia 9. VIII. 1927 r. w sprawie gradacji odznaczeń.

Podając powyższą uchwałę Zarządu Głównego Związku do wiadomości W. Druhów, prosimy o ścisłe stosowanie się do treści powyższego okólnika.

Okólnik

Małopolskiego Związku Straży Pożarnych.

Nr. 4/29.

Chcąc stworzyć trwały pomnik wbchodu 10-lecia wskrzeszenia niepodległości Polski — Rada Naczelna uchwaliła przystąpić do budowy w Warszawie na posiadanym placu własnego gmachu na pomieszczenie Związku i Straży Pożarniczej.

W celu zgromadzenia potrzebnych funduszów postanowiono opodatkować Związki i Straże, rozkładając na cztery roczne raty poniższe sumy:

1. Straże wiejskie po zł. 25.—
2. Straże małomiasteczkowe zł. 50.—
3. Straże miejskie i fabryczne po zł 100.—
4. Okręgi po zł. 200.—
5. Związki Wojewódzkie po zł. 500.—

Dla przyspieszenia realizacji tego zamierzenia Małopolski Związek Straży Pożarnych postanowił polecić Okręgom i Strażom wpłacenie tej sumy j e d n o r a z o w o.

Wpłaty winne być dokonywane jak najprędzej do P. K. O. na konto M. Z. S. P. Nr. 142 019 z uwagą: „SKŁADKA NA BUDOWĘ DOMU ZWIĄZKOWEGO w WARSZAWIE“.

Z Korpusu Inspekcyjnego

Podinspektor M. Sroka objął kierownictwo Inspektoratu Tarnopolskiego, zorganizował już w dług wymogów naszego Związku biuro i rozpoczął energiczną pracę.

Instrukłor Hreczkowski zostanie przydzielony na 4 powiaty Województwa Tarnopolskiego, zaś do pomocy dla Inspektoratu Tarnopolskiego odkomenderowany zostaje prowizoryczny aspirant Henryk Braun.

Oprócz tego zainstalowano na powiat Borszczów-Kopyczyńce instruktora Seidler-Wiślańskiego, na powiat Czortków-Zaleszczyki inż. instruktora Stanisława Raychla, zaś na powiat Brzeżany-Podhajce-Przemyślany aspiranta Fr. Mozera.

Na terenie Województwa Lwowskiego na powiat Brzozowski zainstalowano prowizorycznie jako p. o. aspiranta Tomasza Filipa, natomiast na powiat Żółkiew aspiranta Ludwika Hermakowicza.

Na terenie Województwa Stanisławowskiego pracuje instruktor Wojciech Bukietyński na powiat Turka, zaś do inspektoratu Stanisławowskiego przydzielozy został emerytowany kapitan W.P. w charakterze instruktora.

Z ruchu strażackiego.

Ochotnicza Straż Pożarna Turka n/Str.

Turka która niemal bezpośrednio graniczy z Czechosłowacją i położona w górach i zdawałoby się, że wszelkie życie i praca społeczna zamierać powinna, — rozbudowuje w żywem tempie obronę przeciwpożarową.

Istnieje tu Ochotnicza Straż Pożarna złożo-



Ochotnicza Straż Pożarna w Turce n/Str. z Prezesem Pulnarowiczem Józefem i Naczelnikiem Peruckim Leopoldem na czele.

na z 32 członków, na której czele stoi prezes Pulnarowicz Józef, zaś naczelnikiem jest Leopold Perucki. — Straż pożarna oprócz dostatecznego wyekwipowania posiada muzykę złożoną z 22 członków. Niemal z każdym dniem placówka ta zdobywa coś nowego, przy intezywnem poparciu Starosty Zawistowskiego i przy współpracy inst ruktora na powiat Turczański Wojciecha Bukietyńskiego.

W roku ubiegłym Straż odbyła 20 ćwiczeń, wyjeżdżała 6 razy do pożaru, które skutecznie zawsze opanowywała, natomiast 15 razy występywała z okazji uroczystości i dwa razy brała udział przy rewizji ogniowej.



Orkiestra Och. Str. Poż. w Turce n|Str.

Należy więc żywić nadzieję, że tamt. Urząd Gminny dołoży wszelkich starań, aby straży tej jako bardzo pożytecznej placówce pójść na rękę przez udzielenie odpowiedniego subsydjum na powiększenie taboru pożarniczego.

Uroczystość dekoracji

członków Straży Pożarnej w Bóbrce.

Dnia 27 listopada 1928 r. odbyła się dekoracja członków Ochotniczej Straży pożarnej w Bóbrce.

Na uroczystość powyższą przybył naczelnik I Okręgu druh Kaiser w towarzystwie sekretarza I Okręgu drha Dobrzańskiego.

Naczelnik Kaiser w pierwszym rzędzie dokonał lustracji straży, poczem Straż i delegacje udały się do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie w lokalu straży odbyła się dekoracja zasłużonych członków przy udziale p. Starosty Chmielowskiego, sekretarza Rady Powiatowej p. Niźniaka i przedstawicieli urzędu gminnego.

Pierwszy przemawiał naczelnik I Okręgu druh Kaiser, który podniósł znaczenie straży pożarnych w małych miasteczkach. Kończąc swe przemówienie naczelnik Kaiser poprosił p. Starostę Chmielowskiego by zechciał dekorować zasłużonych, czego p. starosta po dłuższem przemówieniu dokonał.

Miłe i sympatyczne zebranie towarzyskie zakończyło tę uroczystość.

Odp. Redaktor B. Wójcikiewicz.

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

(Ciąg dalszy)

Kwestją pastwisk górskich zajmuje się rozporządzenie ministerjalne z 7. II. 1924 r. RGBI. I, z 13. II. 1924.

Co się tyczy Prus, to tu jeszcze w XVIII stuleciu znajdowało się wiele własności chłopskich i dworskich razem pomieszanych. Zwłaszcza istniało wiele wspólnot pastwiskowych i służebności jednostronnych lub obustronnych. Ujemną stronę tych stosunków dla rozwoju kultury ziemi skonstatował już Fryderyk Wielki i starał się rozwiązać za pomocą szeregu dekretów, przewidujących komasację gruntów. Za nim poszli jego następcy, a w ewolucji ustawodawstwa w tym kierunku ważną jest ustawa z 7. wzgl. 21. VI. 1821, która zajmuje się użytkowaniem wspólnot, ich komasacją itd. Przepisy wychodzących w tych czasach rozporządzeń regulowały poszczególne zagadnienia w różnych częściach Prus oddzielnie, choć naogół przepisy w całych Prusiech nie wykazywały znacznych różnic. Mimo to czasy następne objawiają tendencję ujednostojnienia ustawodawstwa, zwłaszcza w procedurze komasacyjnej, czego ostateczną emanacją były dziś obowiązujące ustawy z dn, 21. IX. 1920 i 7. III. 1924.

Wkońcu należy zauważyć, że dzisiaj w Niemczech jest bardzo aktualna i ożywiona sprawa meljoracji nieużytków, co dla sprawy pastwiskowej może mieć nie małe znaczenie. Inicjatywa leży w rękach poszczególnych krajów, jednakowoż Rzesza pomaga w finansowaniu tego rodzaju planów w ten sposób, że daje środki do obniżenia stopy procentowej od pożyczek, np. przy pożyczkach 8 procentowych Rzesza bierze na siebie spłatę 4 procentów. W poszczególnych krajach również prywatna inicjatywa odgrywa niepoślednią rolę,

Rzesza popiera związki i organizacje prywatne pastwiskowe. Związki tego rodzaju istnieją w każdej prowincji pod nazwą „Grünlandvereine". Na ich czele stoi „Deutscher Grünlandbund in Bayern" w Monachium. Z tych Związków wieśniacy czerpią gospodarcze wskazówki i doznają ewent. pomocy. Kierownicy takich Związków odbywają 2 razy do roku wycieczki po zagospodarowanych objektach, badając je i starając się na podstawie zebranego doświadczenia tworzyć wzorowe gospodarstwa.

W ł o c h y. Do 1923 r. sprawy pastwiskowe ujęte były we Włoszech w wielu ustawach i przepisach odziedziczonych po państwach zlikwidowanych przez Zjednoczone Włochy. Do tych przepisów po wojnie światowej dołączyły się ustawy austrjackie w przyłączonych b. austrjackich prowincjach.

Rząd faszystowski wypracował prawo pastwiskowe ogólne dla całego państwa, a mianowicie: Ustawę Nr. 3267 z 30. XII. 1923 (Rioordinamento eriforma della legislazione in materia di boschie di terreni montani) a ponadto:

1) regulamin do powyższej ustawy,

2) ustawę Nr. 100 z 16. I. 1927 o opodatkowaniu kóz.

Ponieważ kraj pod względem klimatycznym, topograficznym, rodzaju gruntu i uprawy oraz zwyczajów i tradycji miejscowych przedstawia wielką rozmaitość, przeto prawo pozostawia Komitetom Leśniczym prowincjonalnym znaczną autonomję w interpretacji ustawy zasadniczej w celu możliwego uwzględnienia miejscowych zwyczajów, tradycji itp. przy aprobacie M-wa Gospodarki Narodowej.

W tym celu opracowany został ogólny szemat dla Milicji Leśnej, dopuszczający pewne modyfikacje stosownie do prowincji.

Sprawy dotyczące użytkowania pastwisk gminnych, wypasu na obcych gruntach, komasacji, serwitutów, parcelacji itp. objęte są ustawą Nr. 1756 z 16. VI. 1927 r. (Gazetta Uffic. Nr. 228), która uzupełnia wydane dotąd w Italji ustawodawstwo pastwiskowe.

F r a n c j a. Zasadnicze prawo o utrzymywaniu pastwisk wydane zostało we Francji 4 kwietnia 1882 r, i zmodyfikowane 16 sierpnia 1913 r. (Loi sur le rebeisoment et le regazennement des terrains en montagne).

Co się tyczy użytkowania pastwisk wspólnych (komunalnych t. zw. „vaire pature"), to w tej materji obowiązują następujące ustawy:

1) z 9 lipca 1889 zmodyfikowana 22 czerwca 1890 r., będąca ustawą o reglamentacji,

2) z 5 kwietnia 1884 r. upoważniająca samorządy do reglementacji użytkowania,

3) art. 479 par. 10 kodeksu karnego, wyliczający tereny nie podpadające użytkowaniu,

4) z 28 września 1791 r, karząca przekroczenia przy użytkowaniu pastwisk wspólnych.

Pozatem jest w użyciu jeszcze cały szereg rozporządzeń drobniejszycg. (AROL)

LUSTRACJA MŁYNÓW.

Delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w tygodniu ubiegłym dokonał lustracji młynów w województwie Nowogrodzkiem i stwierdził, że niema tam większych młynów handlowych, a natomiast jest nadmiar młynów małych, prymitywnie urządzonych, co źle wpływa na kalkulację przemiału.

25-CIO LECIE PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MLECZARSKIEJ W RZESZOWIE.

W roku ub. Państwowa Szkoła mleczarska w Rzeszowie obchodziła dwudziestopięciolecie swego istnienia. Uruchomiona została 1. V. 1903 r.

Pierwszymi dyrektorami byli: Dr T. Rylski i inż. J. Mokrzywski, a następnie aż do ostatniej chwili — p. Dyr. Jan Licznerski. W okresie istnienia szkoły ukończyło ją 559 uczni, a pozatem wykształcono 146 praktykantów.

Absolwenci Rzeszowa w zależności od swych uzdolnień, zajmują stanowiska bądź kierowników mleczarni, bądź instruktorów mleczarskich. Szkoła Rzeszowska należy obecnie do rzędu najlepiej urządzonych tego rodzaju zakładów w Europie.

IZBY ROLNICZE.

W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. i stosownie do przepisów w nim zawartych, Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do pracy nad utworzeniem narazie dwóch Izb Rolniczych, a mianowicie w Warszawie i w Łodzi. Największe trudności przedstawia sprawa dochodów i utrzymania Izby. Na to, żeby mogły one nakładać jakiekolwiek podatki lub opłaty, trzeba odpowiedniej ustawy, której w tej chwili niema. Prawdopodobnie w pierwszym okrerie organizacyjnym, Izby będą subsydjowane przez Rząd lub samorządy. Wysuwany jest również projekt wprowadzenia na cele Izb specjalnego dodatku do podatku gruntowego, który nie przekraczałby 20 proc. obecnych stawek. Projekty powyższe jak i opracowany statut Izb, są obecnie dyskutowane i uzgadniane z zainteresowanemi Ministerstwami i organizacjami rolniczemi.

Statuty Izby Warszawskiej i Łódzkiej po ostatecznym wykończeniu złożone będą przez Ministra Rolnictwa — Radzie Ministrów do zatwierdzenia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Warszawska Izba Rolnicza utworzona będzie przed kwietniem 1929 r.

Przy prowadzeniu Izb winna być zachowana odpowiednia ostrożność, aby na tem nie ucierpiały organizacje rolnicze od lat już prowadzące działalność na terenie wsi polskiej.

POŻYTECZNA INICJATYWA PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

Konkurs na siewnik do siewu nawozów sztucznych.

Niedawno Państwowy Bank Rolny, ogłosił konkurs na skonstruowanie siewnika do siewu nawozów sztucznych, wyznaczając za najlepsze projekty konstrukcyjne — dwie nagrody: I w wysokości zł. 5000.— i II w wysokości 3000.— zł. Rysunki konstrukcyjne winny byc złożone w Państwowym Banku Rolnym do dnia 1 lutego 1929 r. w zamkniętych kopertach. Autorom nagrodzonych rysunków Bank zapewni fundusze na wykonanie modeli i ich wypróbowanie.

Inicjatywę Banku Rolnego, który kładzie w ostatnich latach szczególny nacisk na rozpowszechnienie wśród rolników nawozów sztucznych, powitać należy tem większem uznaniem, iż usprawnienie techniczne w zużytkowaniu nawozów znakomicie przyczynić się może do ich szerszego zastosowania i podniesienia w ten sposób wydajności gleby.

Konstruktorowie narzędzi rolniczych winni zainteresować się konkursem, rozpisanym przez Państwowy Bank Rolny, którego szczegóły ogłoszone zostały w „Monitorze Polskim" z dnia 3 grudnia 1928 r. Nr. 279.

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW KUPUJE ZBOŻE.

Na ostatniem posiedzeniu międzyministerjalnej Komisji do spraw rezerwy zbożowej, przyjęto do wiadomości kupno przez Związek Spółdzielni Spożywców („Społem"), większej ilości pszenicy na Węgrzech, co jest niezrozumiałem i krzywdzącem rolnictwo krajowe wobec niskich cen zboża.

PLANTACJE BURAKÓW CUKROWYCH.

Według danych G. U. S. w roku bieżącym przeznaczono na plantacje buraków przeszło 234 tysiące hektarów, więc prawie o 35 tys. więcej niż w roku ubiegłym.

W porównaniu zaś z rokiem 1913, w którym przeciętnie przeznaczono 167 tys. hektarów — widzimy wzrost blizko o 70 tys. a niewal o 50% w stosunku okresu przedwojennego. Z sumy 234 tys. ha najwięcej, bo 154 tys. przypada na plantacje dworskie, a następnie na plantacje włościańskie 74 tys.

Porównując dane z poszczególnych województw to, najwięcej plantacji posiada woj. poznańskie 84 tys. ha, a następnie woj. warszawskie 46 tys. ha, pomorskie 21 tys. ha, lubelskie 20 tys. ha, najmniej woj. białostockie i ślązkie 616 i 625 ha, a wileńskie i nowogródzkie — wcale.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOLEI ZA POŻARY.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych prowadził ostatnio wysoce charakterystyczną sprawę sądową z Zarządem Kolei Państwowych — wyrok w tej sprawie stanowi ważny precedens na przyszłość.

Dnia 17. maja 1926 r. we wsi Zarwanica pow. Złoczowskiego w Małopolsce powstał pożar którego pastwą padło 29 gospodarstw. Przyczyną pożaru była iskra z parowozu pociągu osobowego, przechodzącego torem kolejowym w odległości około stu kroków od chaty krytej słomą.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wypłacił pogorzelcom odszkodowanie w wysokości 23.143 zł., jednocześnie wystąpił jednak na drogę sądową przeciwko Zarządowi kolei o zwrot wypłaconej kwoty. Ponieważ pożar zdarzył się w dzień, gdy iskier z parowozu nie widać, a więc bezpośredniego świadka i dowodu zapalenia się chaty od iskier nie było, kolej zakwestjonowała słuszność powództwa P. Z. U. W. i przeprowadzonego przezeń dowodu pośredniego, polegającego na wykazaniu, iż od niczego innego, niż od iskry z parowozu, powstać nie mógł.

Sąd tym razem nie przychylił się do wywodów obrońców Kolej i w dwóch instancjach przyznał rację powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych, zasądzając na jego rzecz od Zarządu kolei sumę odszkodowania wypłaconego pogorzelcom. (AROL)

I. POLSKI KONGRES GOSPODARKI WODNEJ,

Sprawy odpowiedniego uregulowania naszych rzek, osuszania bagnisk, nawodnienia i odwodnienia ziemi i wiele innych — to jedno z najbardziej palących potrzeb na okres lat najbliższych. Ułożenie programu prac i zrealizowanie go przyczyni się do olbrzymiego powiększenia dochodowości roli i rzek, a co za tem idzie — ogólnego majątku państwowego.

A do zrobienia jest wiele. Według dokonanych obliczeń, meljoracji wymaga 18 miljonów hektarów. Samych bagien, które osuszone dawać mogą znaczne dochody, posiadamy blisko 4 miljony ha. Prócz tego zaś 10 tysięcy rzek trzeba uregulować. Jeśli do powyższych danych, dołączymy jeszcze dane odnośne uregulowania potoków górskich, wałów itd. — ujrzymy przed sobą istotnie ogrom prac, które na nas czekają.

Z uznaniem przeto i zadowoleniem trzeba przyjąć fakt zwołania specjalnego Kongresu gospodarki wodnej. Kongres ten odbył się w Warszawie w dniach 3, 4 i 5 stycznia br., przy udziale ministrów wyższych urzędników, przedstawicieli wojskowości i wielkiej liczby delegatów, uczonych i gości z całej Polski.

Trzydniowe obrady na plenum i w komisjach sił wodnych, dróg wodnych i żeglugi, meljoracji podstawowych i regulacji rzek, oraz hydrologji — poświęcone były omówieniu wszystkich poruszonych wyżej zagadnień.

Na Kongresie wygłoszono szereg referatów i na zakończenie uchwalono wnioski, nakreślające wytyczne gospodarki wodnej i domagające się szeregu zarządzeń, w celu przyspieszenia tempa prac meljoracyjnych. (AROL)

O ZORGANIZOWANIE ROLNICZEJ OŚWIATY POZASZKOLNEJ.

Zagadnienie podniesienia produkcji rolnej jest zagadnieniem złożonem z wielu szczególnych nie mniej ważnych kwestyj. Jedną z ważniejszych wśród nich — to sprawa oświaty rolniczej pozaszkolnej,

Doceniając to Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do opracowania i uzgodnienia z zainteresowanymi czynnikami szczegółowego planu akcji oświatowej wśród młodzieży i starszych. W tym celu wyłonione zostały trzy komisje, a mianowicie: 1) do ułożenia planu i organizacji wycieczek, 2) do opracowania planu akcji przysposobienia rolniczego, 3) do spraw organizacji drobnych gospodarstw przykładowych

Dwie pierwsze komisje opracowały już szczegółowe programy wycieczek akcji konkursowych i w niedługim czasie zakończą swe prace. Na podstawie przygotowanych planów. rozpoczęte będą odpowiedne prace już w roku bieżącym.(Arol)

GDZIE I ILE OSZCZĘDZAMY?

Jak podaje G. U. S., na terenie Polski prócz Pocztowej Kasy Oszczędności, istniało w listopadzie 1928 r. — 117 kas oszczędności i 148 spółdzielni kredytowych — łącznie więc blizko 265 instytucji pożyczkowo-oszczędnościowych. Z tego najwięcej wypada na woj. pomorskie i poznańskie, bo razem 108, następnie woj. centralne i południowe — liczą 61 i 60, śląskie 22, wschodnie najmniej, bo 14 kas lub spółdzielni.

Oszczędzamy coraz więcej! W październiku 1928 r. — ogólna suma wkładów, wynosiła 342 i pół miljona Zł., a w listopadzie zwiększyła się o przeszło 4 proc.

Najwięcej oszczędziły woj. południowe (lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, krakowskie) mianowicie — 150 mil. najmniej woj. wschodnie -- niecały miljon.

ILE MAMY NOWYCH SPÓŁDZIELNI?

Według cyfr G. U. S. — w pierwszym półroczu 1928 r. założono 1277 nowych spółdzielni, z tego 483 kredytowych, 331 spożywczych, 254 jajczarskich, mleczarskich, hodowlanych, 107 budowlano - mieszkaniowych, 24 rolniczo handlowych, 2 rolniczo-przemysłowych

Na pierwszym miejscu w propagowaniu spółdzielczości, stoi woj. wołyńskie, w którem powstało 183 spółdzielni, następnie zaś woj. lwowskie 166, tarnopolskie 108, lubelskie 102 spółdzielni. Najmniej, bo tylko 9 założono w woj. pomorskiem. Spółdzielni jajczarskich i mleczarskich najwięcej przypada na woj. nowogrodzkie 57, a następnie wileńskie 30. Jestto objaw niezmiernie dodatni, świadczący o wzrastającem zrozumieniu dobrej gospodarki, wśród tamtejszych rolników.

ZA MAŁO MAMY PRACOWNIKÓW MELJORACYJNYCH.

Ciekawie przedstawia się sprawa sił technicznych, potrzebnych przy pracach meljoracyjnych. Na wyższych uczelniach liczby studjujących są niewielkie.

Gorzej natowiast jest z siłami pomocniczemi np. t. zw. dozorcami. W całej Polsce na zorganizowanych specjalnych kursach — kształci się ogółem zaledwie 100 osób, w tym 50 na kursach zorganizowanych przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Zapotrzebowanie natomiast jest dużo większe.

Trzeba jednak stwierdzić, że zbyt mało mamy uczelni, któreby kształciły pomocnicze siły techniczne — co wpływa na zmniejszenie chętnych do tej pracy.

O KRAJOWĄ PRODUKCJĘ TŁUSZCZU.

Polska pomimo rozwiniętej hodowli trzody chlewnej i znacznego jej wywozu, bo sięgającego 14 miljonów zł, miesięcznie — sprowadza znaczne ilości tłuszczu z zagranicy, Wpływa to nader ujemnie na nasz bilans handlowy, z drugiej zaś strony nie zawsze towar sprowadzony, jest pierwszorzędnej jakości.

Sumy idące obecnie zagranicę mogą z powodzeniem zostać w kraju, mamy bowiem wszelkie dane na odpowiedni rozwój przemysłu tłusz-

czowego i posiadamy pod dostatkiem trzody chlewnej. Należy tylko gorliwie tym się zająć. Karmi się trzodę chlewną przeważnie ziemniakami, które nie są pożywieniem sprzyjającem gromadzeniu się tłuszczu. Najodpowiedniejszą w tym celu jest kukurudza, która jest przeważnie używana przy karmieniu trzody chlewnej, słoninonowej, w krajach produkujących tłuszcze w wielkich ilościach.

U nas sposób ten jest jeszcze mało znany, aczkolwiek powoli zaczyna się rozpowszechniać. O kukurudzę nie jest wcale tak trudno. Dokonane próby wykazały, że pewne odmiany kukurudzy, nadają się całkowicie do hodowli w Polsce. Można więc mieć odpowiedni pokarm bez sprowadzenia go z zagranicy.

Sprawą tą winny bliżej zainteresować się organizacje rolnicze i rozwinąć odpowiednią akcję, której rezultaty będą wielce pożyteczne zarówno dla rolników i hodowców, jak i dla samego Państwa.

UDZIAŁ ROLNICTWA W WYWOZIE Z POLSKI.

Jak zauważyć możemy na podstawie danych G. U. S., produkty rolne zajmują wybitną pozycję w naszym wywozie zagranicę. Ogólna wartość towarów i produktów wywiezionych z Polski w listopadzie 1928 r. – wynosiła przeszło 255 miljonów zł.

Na sumę tę składały się następujące pozycje szczególne: p r o d u k t y s p o ż y w c z e: (zboża, strączkowe, mąki, ziemniaki, cukier, masło, jaja i in.) — 91 milj. zł. d r z e w o i w y r o b y d r z e w n e — 52 milj. paliwo, ropa i in. — (węgiel, nafta, benzyna, oleje i in.) — 37 milj., m e t a l e i w y r o b y z m e t a l u — 25 mil., z w i e r z ę t a (konie, bydło, świnie, gęsi) prawie 18 mil. m a t e r j a ł y i w y r o b y w ł ó k n i s t e — 10 milj. r o ś l i n y (nasiona, wiklina) — 7 milj. zł,

Jak widzimy, z powyższych danych, pierwsze miejsce zajmują p r o d u k t y s p o ż y w c z e (wśród nich zaś: jęczmień, cukier, fasola i ziemniaki) s t a n o w i ą c 40 p r o c e n t c a ł e g o w y w o z u. Łącznie zaś produkty rolne, a więc: s p o ż y w c z e — 91 milj., z w i e r z ę t a 18 milj., r o ś l i n y 7 milj., przedstawiają wartość przeszło 116 milj. zł., a więc blisko połowę całego naszego wywozu. Do tej sumy dochodzi jeszcze pozycja drzewa.

Tak więc produkcja rolna, słusznie zresztą, zajmuje główne i czołowe stanowisko w naszym eksporcie, wpływając dodatnio na kształtowanie się bilansu handlowego. Przy odpowiedniej zaś opiece, ze strony powołanych do tego czynników, wywóz produktów rolnych, może powiększyć się bardzo wydatnie.

STAN ZASIEWÓW OZIMYCH.

Stan zasiewów ozimych w listopadzie 1928 r. według danych G. U. S. przedstawiał się ogólnie biorąc, średnio. Najlepiej zapowiadało się żyto i pszenica — najgorzej koniczyna.

Terytorjalnie zaś dobry stan żyta widzimy w woj. tarnopolskiem, lwowskiem, krakowskiem i kieleckiem — pszenicy jedynie w tarnopolskiem — jęczmienia w nowogródzkiem, rzepaku w stanisławowskiem i lwowskiem. (AROL)

POŻARY W ROKU 1928.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zlikwidował w dziale przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia na terenie swej działalności (b. Kongresówka, Kresy Wschodnie, Małopolska) od dnia 1. I. 1928 do dnia 1. XI. 1929 r. 8416 pożarów, przyczem zgorzało 16681 nieruchomości. Poniesione straty obliczono na 22,593.821·21 zł. Najbardziej ucierpiały z powodu klęski pożarowej obszary położone na terenie b. Kongresówki. mianowicie województwa: Kieleckie, Lubelskie, Łódzkie i Warszawskie. (AROL)

RADA ADMINISTRACYJNA ZAKŁADÓW ZBOŻOWYCH.

W dniu 27 listopada 1928 odbyło się w Wydziale aprowizacyjnom Min. Spraw Wewn. posiedzenie Rady Administracyjnej Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych w Lublinie, na którem została przyjęta do zatwierdzającej wiadomości sprawa zawarcia umowy z firmą budowlaną na ukończenie niektórych robót betonowych w elewatorze zbożowym w Lublinie. Jednocześnie został zatwierdzony program robót przy ukończeniu elewatora, opracowany przez Komitet budowy. (AROL)

O ROZWÓJ CHŁODNICTWA.

Min. Spraw Wewn. prowadzi planowe badanie potrzeb chłodnictwa aprowizacyjnego a w pierwszym rzędzie nabiałowego, mającego na celu tworzenie rezerw dla regulowania cen masła i jaj. Ceny te na skutek niemożności tworzenia zapasów, wobec braku niezbędnych urządzeń, wykazują ogromne wahania sezonowe. W ostatnich dniach odbyto szereg konferencyj z czynnikami zainteresowanymi w Lublinie.

Stwierdzono, że potrzeby chłodnictwa na cele aprowizacyjne Lublina są nie wielkie. Natomiast niezbędne są w Lublinie, jako w centrum produkcji rolnej, urządzenia chłodnictwa dla magazynowania nabiału, przeznaczonego na potrzeby aprowizacji większych ośrodków konsumcyjnych kraju, leżących w okręgach biernych rolniczo oraz na potrzeby eksportu. Uruchomienie takich chłodni jest możliwe, gdyż Magistrat wyraził zgodę na odstąpienie części pomieszczeń w nowoczesnej chłodni przy rzeźni miejskiej, które mogą być względnie małym kosztem zastosowane do magazynowania nabiału. (AROL)

POŁOŻENIE ROLNICTWA W SZWAJCARJI.

Obecne położenie rolnictwa szwajcarskiego jest wielce niekorzystne. Gospodarstwa po przejściu z rolnych na wyłącznie mleczne, skutkiem ciasnoty rynków i wielkiej konkurencji mało się opłacają, zwłaszcza wobec niskich cen produktów mlecznych. Na skutek tego rząd był zmuszony do zajęcia się tą sprawą i przeznaczenia znaczniejszych sum na pomoc rolnikom. Uruchomiono już 10 milj. franków, z których 6 milj. przeznaczono na inwestycje w produkcji mlecznej, resztę na pomoc doraźną. Przewidywane jest podniesienie w bieżącym roku kredytów dla rolnictwa do sumy 60 milj. franków. (AROL)

O PODWYŻSZENIE CŁA NA LEN W CZECHOSŁOWACJI.

W parlamencie czeskim zgłoszono wniosek o wprowadzenie cła przywozowego dla lnu. W obrocie uszlachetniającym i wywozie cło byłoby zwracane. Wniosek jest motywowany wahaniem cen, co utrudnia plantatorom kalkulację cen i zmusza niejednokrotnie do obniżenia cen niżej kosztów produkcji. Jednak ze względu na konieczność sprowadzania lnu z zagranicy dla przemysłu przetwórczego, są małe dane na to, aby wniosek powyższy został uchwalony. (AROL)

WYWÓZ LNU POLSKIEGO DO CZECHOSŁOWACJI.

Polska zajmuje dość wybitne miejsce w eksporcie lnu do Czechosłowacji dla potrzeb przędzalni. Na pierwszem miejscu stoi Holandja, na drugiem my, na trzeciem Niemcy. W r. 1926 wywieźliśmy 67 tysięcy kwintali wartości 40 milj. koron czeskich. Len polski wartością swoją dużo przewyższa len czeski, który gatunkowo zaliczyć należy do drugorzędnego, nie nadającego się do wyrobu lepszych płócien.



Od prawej ku lewej stoją (x) Dyrektor M.Z.S.P. radca poż. B. Wójcikiewicz (x) Odp. Redaktor czasop. „Walka z Pożarem Józef Lachowski.

Roboty koło portu w Gdyni

Termin zakończenia robót portowych przypadnie na rok 1930. Koszta budowy z 162.000 fr. zł. w 1924 r. wzrosły do 11,840.000 fr. zł. w 1927-28 r. Ogólny koszt obliczony jest na 50 milj. fr. zł.

Nowa olejarnia w Gdyni otrzymuje na 35 lat w dzierżawę plac oraz używalność 125 m nabrzeży obok łuszczarni ryżu; przetwarzać ma surowiec amerykański na olej i zobowiązała się przetwarzać rocznie 50.000 ton surowca. Przy swoich nabrzeżach olejarnia wybuduje w ciągu roku skład, mogący pomieścić jednorazowo 100.000 ton towaru. Całe to urządzenie przechodzi po 35 latach na własność Skarbu.

W porcie gdyńskim należy rozróżnić 3 kategorje koncesjonarjuszy:

1) Koncerny węglowe, jak Robur, Giesche, Progres, Elibor (Fulmen), które już otrzymały koncesje w Gdyni.

2) Firmy ekspedycyjne, które jak „Warszawskie Towarzystwo Tr. i Z.“ oraz „Endler i Messing“ otrzymały koncesję na budowę hangarów portowych i

3) firmy przemysłowe, które budują w porcie zakłady przemysłowe na prawach koncesyjnych. Dotąd do tej kategorji należała tylko łuszczarnia ryżu, obecnie dochodzi druga, wspomniana olejarnia.

Ta ostatnia kategorja ma dla portu duże znaczenie. Dzięki bowiem tym zakładom przemysłowym zostaną z czasem regularne linje towarowe, np. do i z Indyj, a dla olejarni do i z Ameryki

południowej uruchomione. Daje to możność wprowadzenia naszego eksportu na rynki, skąd do zakładów przemysłowych w porcie przychodzi surowiec.

Dalsze umowy z innemi gałęziami naszego przemysłu, opartego na surowcu zagranicznym są w przygotowaniu.

Ponieważ na razie kanał przemysłowy nie jest jeszcze gotowy, umieszczono pionierów przemysłu przy basenie Marsz. Piłsudskiego u nabrzeża indyjskiego. Dalsze zakłady przemysłowe zostaną ulokowane już w kanale przemysłowym, który otrzyma dogodne połączenia wodne i kolej.

Stwarzając przemysł przetwórczy w porcie, unika się przy eksporcie kosztownego przewozu kolejowego raz dla surowca i drugi raz dla gotowego towaru.

Ochotnicza Straż Pożarna w Żółkwi.



Od lewej ku prawej stoją I Odp. Redaktor czasop. „Walka z pożarem", J. Lachowski, II Naczelnik J. Lenartowicz, III. Zast. Naczelnika Antoni Janz.

Stara to placówka bo niemal pół wieku istniejąca, zasługuje więc na uwagę dlatego, iż uporczywie pozostaje w zastoju, mimo usilnych starań poszczególnych jednostek Zarządu, a w szczególności Naczelnika Lenartowicza. Gmina bowiem utrzymując pogotowie z 4 płatnych strażaków. uważa, że jest to wystarczającem, albowiem do tej chwili Bóg chronił Żółkiew od większych pożarów, która to katastrofa przekonałaby Zarząd Miasta, że Straż pożarna należy do najważniejszych czynników gospodarki miejskiej.

Obecnie Zarząd celem zdobycia funduszów czyni starania w kierunku umocnienia moralnego samego Korpusu, a to przez ufundowanie sztandaru, który byłby widomym znakiem spoistości tej organizacji. Należy jednak żywić nadzieję, że w sprawę tą wmiesza się pan Starosta Bernatowicz, który kładzie bardzo wielki nacisk na rozwój obrony pożarnej w powiecie żółkiewskim i zechce właśnie, aby straż w stolicy powiatu świeciła dobrym przykładem strażakom małych miasteczek i wiejskim.

Na fundusz prasowy złożyli:

Właściciel Fabryki Ultramaryny Chaim Perlmutter, Lwów Słoneczna 26 złożył na popieranie walki z pożarem kwotę zł. 240·—. Sekretrjat osobisty Ordynata Włodzimierza hr. Dieduszyckiego zł. 50·—. Włoska Spółka Akc. Riunione Adriatica di Sicurta (Adrjatyckie Tow. Ubezpieczeż) Dyrekcja dla Rzeczypospolitej we Lwowie zł. 30·—. Generalne Zastępstwo Anglo-Węgierskiego Banku T. A. we Lwowie, zł. 20·—. Centralny Zarząd dóbr Dr. Rolindustria Lwów, zł. 20·—. Konsulat Z.S.R.R. Kwów zł. 20·—. Dr. Leon Fränkel, Lwów zł. 20·—. Józef Zakrzewski, upow. budowniczy, Lwów zł. 10·—. Dawid Münzer Lwów zł. 10·.



WYTŁUMACZYŁ SIĘ.

W Fabryce sardynek (gdzie tylko głowy sardynkom dorabiają) wybuchł strejk robotników. — Strejkujący zgromadzili się przed pałacem właściciela Morica Donnerwettera, który wyszedłszy na balkon, tłumaczył zebranym, że dochody fabryki są marne, a on sam z tego nic niema. Przecież robotnicy, przy obecnych płacach, mogą sobie paręset złotych oszczędzić... i t. d.

Wśród mowy tej rozlega się tubalny głos komendanta straży: „Niech nas pan nie buja, pan w jedną noc przegra więcej, jak my zdołamy zarobić w ciągu roku!“.

Pan Donnerwetter momentalnie zaniemówił na ten argument, ale nie tracąc rezonu po chwili namysłu mówi: „ha to prawda jest moi panowie, ale co robić jak karta nie idzie — trudno!

Tłumaczenie uznano za słuszne i strejk zlikwidowano.

OSTROŻNA. Pan Maciej Sikorka „ciężkiej wagi“ dachowiec wychodząc do pożaru, żegna się z żoną, która błogosławiąc go mówi: „A pamiętaj Maciuś, jakby się drabina waliła, to trzymaj się fest szczebla“.

WYTRZYMAŁY. W czasie próby sikawki, wpadł przypadkowo pod prąd obywatel Ignaś Popijała. Strażacy przepraszają go za mimowolną przykrość, na co Ignaś z patosem odpowiada: „Nie przejmujcie się panowie woda po wierzchu nic mi nie szkodzi, chyba, że broń Boże do żołądka by mi się dostała“.



PORADZIŁ SOBIE. Antoni Kociubka został trębaczem korpusu, a mając gderliwą babę, był zawsze przez nią przekrzyczany, dziś jak twierdzi pan Antoni nie da mu żona rady, bo jak tylko zacznie stara pyskować to on rznie w trąbę „na alarm“.

Kronika Radjowa.

Wiedeńska straż pożarna zaopatrzyła swoje wozy w 7 stałych i 7 przenośnych stacyj krótkofalowych odbiorczych i nadawczych. Nadajniki na wozach zaopatrzone są w lampy nadawcze Philipsa Tal 40. Przy pomocy tych stacyj poszczególne rozprószone wozy utrzymują łączność ze sobą oraz z wieżami obserwacyjnemi, w czasie pożaru mogą komunikować sobie wzajemnie o sile, rozmiarach i możliwości stłumienia pożaru. W wypadku wybuchnięcia dwóch lub więcej pożarów naraz można zorganizować akcję ratunkową w możliwie najszybszy i najsprawniejszy sposób. Próby zastosowania tego porozumienia się krótkofalowego dały znakomite wyniki, sprawność akcji ratunkowej przewyższyła nadzieje twórców tego projektu.

Koszt zainstalowania stacji krótkofalowej na wozie pożarnym jest niewielki, zaś rezultaty wypływające z tego zmniejszają w znacznym stopniu tragedję pożaru.

Instalacja krótkofalowa na wozach straży ogniowej to jeszcze jeden atut, jaki technika nowczesna wkłada w ręce ludzkości, pozwalając jej skutecznie walczyć z niszczycielskimi potęgami przyrody.

Zawiadomienie.

Zawiadamiamy Szanownych Druhów i Przyjaciół naszego pisma, że ukazał się już Kalendarz Album na rok 1929, przyczem wszyscy ci, którzy nadeszlą należytość za to wydawnictwo zł. 6·—, otrzymają bezpłatnie jeden kalendarz-legitymację kieszonkowy.

Wydawnictwo to jest bardzo bogato ilustrowane, zamieszcza bowiem szkic działalności Związku z roku 1928 oraz bogato ilustrowany opis życia poszczególnych straży pożarnych, jak też niemniej opisy z dziedziny wynalazków i ulepszeń na polu pożarnictwa. Również zajmywać będą czytelników zamieszczone fejletony i stare kawały z „Teki Keloba“.

Kalendarz-Album powinien się znaleść w każdej straży pożarnej, albowiem zawiera on wykazy wszystkich władz na terenie Państwa całego oraz statystykę Polski w jej obszarach i zaludnieniu poszczególnych miast.

Tę drobną kwotę, która w części nie pokryje kosztów nakładu, zechcą więc straże jak najszybciej nadesłać, ażeby otrzymać wspomnianą remunerację, której zapas, jak już wyżej zaznaczyliśmy — jest bardzo szczupły.

Administracja.

Ogłoszenie.

Donosimy Szanownym Druhom, że kalendarze kieszonkowe w najbliższych dniach się ukażą i zostaną wszystkim rozesłane. Spóźnienie wydawnictwa nastąpiło z powodu tego, iż bardzo mało straży zdeklarowało zapotrzebowanie na te Kalendarze-legitymacje i dlatego prosimy wszystkich, którzy kalendarzami tymi się interesują, aby bezzwłocznie nadesłali nam gotówką zł. 1·20 za sztukę wraz z przesyłką pocztową. Kalendarze te będą cennym nabytkiem dla każdego strażaka, albowiem zawierać będą obok ważnych wskazówek, dotyczących pracy strażackiej, pomieszczenie na legitymację strażacką, co okazało sie konieczne ze względu na to, że na terenach granicznych strażacy z powodu braku legitymacli są w czasie pełnienia służby przytrzymywani w wykonywaniu swoich obowiązków przez organa miejscowych władz.

Zgłaszajcie więc zapotrzebowanie, albowiem zapas jest bardzo maly.

Administracja „Walki z pożarem“.

Wydaje Wydawnictwo „Walka z pożarem" we Lwowie. Z drukarni „Mieszczańskiej, Lwów, Piekarska 17.